№. 227. w Sobotę dnia 28. Września 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 24. Września wieczorem o godzinie 8. — Na giełdzie spadły kursa, w skutek manifestu prezydenta, który paryzki Bulletin jemu przypisuje. Rewia wersalska spokojnie się ukończyła.

Kassel, d. 25. Września. — Uchwała bundestagu zamieszczoną została w zbiorze praw. Komissya sejmowa obraduje nad tym przedmiotem.

Wilhelmsbad, d. 25. Września. — Ministerstwo heskie ogłasza uchwałę bundestagu i powiada, że exekucya jéj wkrótce nastąpi.

Hamburg, d. 25. Września. — Z Luxhaven donoszą telegrafem, że marynarz hanowerski z Friedrichstadt donosi, iż na dniu 23. b. m. Duńczykowie oddalili z Eidery 40 okrętów należących do różnych narodów i ogłosili rzekę tę w stanie blokady.

Berlin, d. 26. Września. — Naj. Pan raczył nadać: cesarsko-rossyjskiemu jenerałowi porucznikowi i jeneralnemu adjutantowi cesarza JMci, Plautinowi order orła czerwonego 1 klasy; — zamianować zaś asesora głównego sądu w Naumburgu Pindera radzcą przy tamecznym sądzie apelacyjnym, tudzież fizyka powiatowego Dr. Eulenberg radzcą medycynalnym w Koblenc.

Dziś w południe odbywa się rada ministeryalna u króla JMci.

Pogłoska o podróży króla JMci do Warszawy niepotwierdza się. Król JMć uda się na zamek Sanssouci, a potem zabawi przez dłuższy czas w Berlinie. Spodziewają się natomiast przybycia wielkiéj księżny Heleny. Zdaje się, że król JMć nie pojedzie do Erdmansdorf w Szląsku. Wczora był król JMć w Trauenbrietzen na rewii 6 dywizyi.

Onegdaj odbyła się konferencya pomiędzy naczelnym prezesem prowincyi brandenburgskiéj Flottwelem, a prezesem policyi Hinckeldejem.

Wkrótce odbędą się manewra wojska, które się zbiera na granicy heskiéj.

Mecklenburg Schwerin. Schwerin, d. 23. Wześnia. — Dziś popołudniu został sprowadzony na policyą prezes izby, Maurycy Wiggers z Rostocku. Z tego powodu rzeczony prezes ogłosił co następuje: Ponieważ przeciw mnie, jakoteż przeciw wielu tu zgromadzonym członkom izby sejmowéj, zwołanéj przezemnie na dzień 24. b. m. chwycono się środków policyjnych, które udaremniają zebranie się prawne izb, przeto odraczam zwołane posiedzenie. — Schwerin, d. 23. Września 1850.

Wojsko stało dziś przez cały dzień pod bronią. — Dziennik schweryński zamieszcza następujące pismo ministeryalne przesłane Wiggersowi: ponieważ doszło do wiadomości podpisanego ministerstwa, że adwokat Maurycy Wiggers zwołał członków byłéj izby deputowanych na posiedzenie dnia 24. b. m. do Schwerina, przeto widzi się spowodowaném do zwrócenia uwagi adwokata Wiggersa na rozporządzenie z d. 14. b. m., na mocy którego konstytucya z 10. Grudnia 1849. i sejmy są zniesione, a razem do oświadczenia, że podpisane ministerstwo zakazuje każde usiłowanie do zawiązania się zgromadzenia w reprezentacyą kraju. — Schwerin, 18. Września 1850.

Wielkoksiążęco meklemburg schweryńskie ministerstwo.

Hr. Bülow. Schröter. Brock.

Dla objaśnienia rzeczy w Meklemburg Schwerynie podajemy w krótkości, co następuje: właściciele ziemscy, szlachta, przed wypadkami rewolucyjnemi, była reprezentacyą kraju i stany wotowały podatki. Byłto stan konstytucyjno feudalny. Po wypadkach roku 1848, wielkiksiąże meklemburg schweryński aktem z dnia 10. Października 1849. roku zniósł konstytucyą, a zaprowadził nową, ze zgromadzeniem ustawodawczem. Gdy w Europie reakcya górę wzięła, szlachta meklemburg-szweryńska podniosła głowę, zaprotestowała przeciw nowéj konstytucyi, żądała sądu polubownego, złożonego z ludzi stron spornych, i wypadł wyrok, jak było przewidzieć można, że szlachta straciła przywileje, które powinny być jéj powrócone. Na to orzeczenie wydał wielki książe rozporządzenie znoszące konstytucyą nową.

Szlezwig i Holsztyn.

Kiel, 22. Września. — Przed niedawnym czasem pisały gazety, że zamówiono dla obozów zimowych 6000 pieców działowych; w tych dniach zaś zawarrto z kupcami krajowymi układ o dostawę 8000 sążni drzewa dla wojska na zimę. Z przygotowań tych pokazuje się, że nasze właściwe operacye wojskowe do zimy odwleczone zostaną. W kołach dobrze zawiadomionych mówią, że to nastąpiło w skutek znaku poufnego danego ze strony przyjacielskiéj. Jeżeli rossyjskie okręty wojenne dotąd zupełnie bezczynnie przed portem naszym stały, pochodziło to ztąd, że Duńczykowie dotąd pomocy ich niepotrzebowali, lecz dano im już niedwuznacznie do zrozumienia, że takowa natychmiast im przybędzie, skoro tylko broń duńską cios niepomyślny spotka. Należy zatém do stanowczego uderzenia czekać na chwilę, kiedy kra lodu flotę rossyjską i Duńską z morza niemieckiego wypędzi. Chwila ta w klimacie naszym nie jest zbyt daleką, i skoro tylko nadejdzie, z pewnością przepowiedzieć można, że nieprzyjaciel niestawiając żadnego oporu albo tylko bardzo mały, opuści część Szlezwigu z téj strony Szlei położoną jako też Eckernförde, które tylko od strony morza bronić można. Z strony naszéj zaś, skoro tylko mrozy nastaną, z pewnością wojska daléj się posuną.

Rendsburg, 22. Września. — Listy z miasta Szlezwigu, które szczęśliwie przeszły przez łańcuch straży duńskich, rzucają światło niejakie na stosunki tamtejsze. Bitwy czasów ostatnich dodały cokolwiek otuchy srogo uciśnionéj ludności, która usłyszawszy huk dział pod Missunde, rozumiała, że już wybiła godzina oswobodzenia. Lecz, mówią piszący, zadowoleni jesteśmy, iż w ostatnich dwóch tygodniach znowu działa szlezwicko holsztyńskie kilka razy słyszeliśmy, wiemy przynajmniéj, że armia nasza jeszcze istnieje, i wiemy także, iż Duńczykowie nowego starcia się lękają. Bodajby niezaczepiono pierwéj, dopóki zwycięztwo nie będzie pewném i niezawodném, i aby dla niego nadaremnie, lub za wcześnie krwi nie przelewano. Wiedzą teraz, jak powiadają, iż oswobodzenie nadejdzie, i wytrwają. Gdyby wszystko w stanie obecnym pozostać miało, wtedy byłoby rzeczywiście rzeczą wątpliwą, czy się Duńczykom w najbliższych czterech lub sześciu tygodniach nieuda, zamiaru swego w Szlezwigu przeprowadzić, t. j. kraj materyalnie i moralnie w jego posiadaniu jakoteż w jego ludności zniszczyć, aby potém nad nim panować i wcielić go można. Rekwizycye i dostawy nieustanne, co dzień musiano po 600 wołów dostawić, lubo armia duńska ich tylko 200 potrzebuje, ale o wiele boleśniejszém aniżeli zsadzanie urzędników, nauczycieli i księży, aniżeli wydalanie wszystkich znamienitszych mężów i niewiast, jest ciągłe wybieranie ludzi do armii duńskiéj, co teraz już aż do 16 roku życia posunięto. Nabór ten jest rzeczywiście nie czém innėm tylko wyprowadzeniem wszelkiéj męzkiéj ludności od 16 do 40 roku do Fryderycyi i Fühnen. Mimo tego wszystkiego, mimo że kraj z jego przywódzców naturalnych z jego podpór ogołocono, nieustaje jednakowoż opór bierny. W nieobecności mężów, występują kobiety po miastach odważnie przeciw Duńczykom, a po wsiach sołtysi ławnicy opierają się ogłaszaniu rozporządzeń Tillischa i jemu podobnych. Każdy pojedyńczy akt urzędowy musi dowództwo armii uskutecznić i wymusić. Zbywa na ludziach, którzyby opornych urzędników niższych zastąpili; robiono wprawdzie doświadczenia, aby sołtysów z urzędów pozrzucać, lecz inni posiedziciele niedali się nawet przymusem wojskowym i nałożeniem egzekucyi zmusić, aby byli tamtych następcami, gdyż nikt nie chce urzędu jakiegobądź przyjąć. Podobnież podatki tak z większych jak mniejszych posiadłości jedynie przez egzekucyą wojskową i sekwestracyą ściągnąć się dały. Cała jazda duńska, z wyjątkiem niewielkiéj liczby szwadronów przy strażach przednich, zatrudniono w liczbie 4000 koni służbą egzekutorską. — Listy te z Szlezwigu potwierdzają, że uwzględniono żądanie dzienników kopenhagskich, aby »nieprzystojności« w Szlezwigu raz koniec położyć; albowiem niewiastom miasta zakazano odwiedzania lazaretów i pielęgnowania rannych rodaków.

Królestwo Polskie.

Warszawa. — (Dyrekcya główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.) Podaje do wiadomości, iż stósownie do art. 18 i 114 prawa o towarzystwie kredytowém z r. 1825, oraz art. 27 prawa z r. 1838, losowanie listów zastawnych tak dawnych jak i nowych, rozpocznie się w dniu 19. Września (1. Października) r. b. o godzinie 9éj z rana, w gmachu władz towarzystwa kredytowego ziemskiego — Fundusz do wysokości którego listy zastawne w terminie powyż wskazanym wylosowane zostaną, wynosi: na listy zastawne dawnego okresu złp. 2,499,438 gr. 19, na listy zastawne nowe złp. 3,786,767 gr. 4; w ogóle złp. 6,286,205 gr. 23; wyraźnie złotych sześć milionów, dwakroć ośmdziesiąt sześć tysięcy dwieście pięć groszy dwadzieścia trzy. — Warszawa 25. Września 1850. r.

Tajny radzca prezes, Łęski. — Pisarz A. Słanka.

W dniu 7. m. b., to jest w wilię nowego roku u Izraelitów w mieście Zgierzu, gdy tameczni mieszkańcy starozakonni zbierać się zaczęli w bożnicy, jeden z nich spostrzeglszy, iż wielka liczba kobiet tłoczy się na górę, odezwał się, że belka trzeszczy. Niektóre niedosłyszawszy tych wyrazów, zaczęły na gwałt krzyczeć: »belka się pali.« To sprawiło nadzwyczajny popłoch. Przelęknione kobiety pobiegły do drzwi a kilka z nich spadłszy ze schodów, powiększyły jeszcze zamieszanie, tamując pozostałym sposobność do wyjścia; i gdy następnie zajęto się ratunkiem kobiet, znaleziono Szaję Rozenwand, żonę handlarza, lat 26 liczącą, nieżywą; zaś Ryfka krawcowa, lat 36 mająca, następnego dnia z tego powodu żyć przestała; oprócz tego niektóre pokaleczone zostały.

Rossya.

Z Rossyi, d. 13. Września. — Z prowincyi dotkniętych ostatnim naborem wojska słychać nadzwyczajne utyskiwania, mianowicie pomiędzy klasą posiedzicieli dóbr, gdyż takowe rozporządzenia wojenne uszczupliły im sił do pracy, kiedy zarazem cesarskie układy kredytowe pożyczkę zasiągnioną wypowiedziały. Wprawdzie w wielu prowincyach ukazem cesarskim termina wypłaty częścią na czas pewny częścią na nieograniczony odłożone zostały; ale inne prowincye łaski téj niedostąpiły. Przytem wywóz produktów, z których dochód zazwyczaj dopiero po upływie roku do rąk producentów przychodzi, nie był w ostatnich czasach tak na zbyt świetnym. I tak n. p. w portach morza baltyckiego handel okrętowy już w r. 1848. był o połowę mniejszy aniżeli w latach upłynionych.

Anglia.

Londyn, d. 23. Września. — Poseł rosyjski Brunow już znów tutaj powrócił. Sir Robert Peel złożywszy urząd swój w Szwajcaryi także do Londynu przyjechał. — Według Morning Post nie nadeszła tu żadna nota austryacka, żądająca zadosyćuczynienia za sponiewieranie Haynaua. Baron Koller udał się tylko do ministra spraw wewnętrznych, aby go do wyprowadzenia śledztwa spowodować. — Zamierzają tu przeprowadzić linią telegraficzną do jednego z portów zachodnich Irlandyi, a tam urządzić okręty parowe dla utrzymywania komunikacyi z najbliższym punktem brzegów Ameryki, w którym jest stacya telegraficzna.

Morning Chronicle donosi w językach angielskim, francuskim i niemieckim, że odtąd w tych trzech językach ogłaszać będzie wszystko co tylko dotyczeć może wystawy przemysłu. »Z dzisiejszym dniem, mówi ów dziennik, stósownie do naszéj obietnicy, występujemy z zwyczajnéj naszéj kolei, odważamy się na innowacyę w dziennikarstwie angielskiém, które pociągnie za sobą niezmierne, dziś jeszcze niepodobne do obliczenia skutki. Równie moralna jak wzniosła myśl połączenia duchowo wszystkich ludów pod jednym dachem, dla urzeczywistnienia swego, potrzebuje jak największego rozszerzenia, by doprowadzić do jak najzupełniejszéj zgody pomiędzy ludźmi, którzy przedsięwzięciem tém kierują lub w niem udział mają. Ta idea ludy jednocząca, któréj służbie wyłącznéj z radością się poświęcamy, nadaje naszym szpaltom nieco z swego kosmopolitycznego charakteru. Ofiarowaliśmy się za pośredników do duchowych stosunków w otworzyć się mających zawodach świata całego, i dla tego uważamy za obowiązek używać języka narodów, które największy w nich udział mieć będą, spodziewamy się bowiem, że w ten sposób usuniemy wszystkie zawadzać mogące nieporozumienia. Główna trudność istotnie tkwić będzie w dokładném zrozumieniu przez wszystkich udział mających przepisów, pozornie drobnych co do czasu i miejsca; z tą trudnością przedsięwzięcie ciągle będzie musiało staczać walki. Dla tego najprzód głównie starać się będziemy, by czytelników naszych uwiadomić o wszystkiém co może ułatwić zrozumienie przepisów komissyi. Na teraz będziemy się mogli ograniczyć do tygodniowych sprawozdań, ale w miarę zbliżania się chwili i powiększania się materyi, będziemy, stósownie do potrzeby, sprawozdania nasze częściéj umieszczać.«

Najważniejszym wypadkiem dzisiejszego tygodnia jest odjazd okrętów z wychodzcami do Nowéj Zelandyi. Przeszło 600 osób, pomiędzy temi synowie parów, potomkowie najznakomitszych rodzin, ludzie należący do rozmaitych fachów i rzemiosł, duchowni, adwokaci, kupcy, rzemieślnicy i rolnicy opuścili na czterech wygodnych okrętach kraj macierzysty na zawsze. Ale ten oddział jest tylko przednią strażą daleko większéj liczby znakomitych bogatych i dobrze się mających rodzin, które w najnowszym świecie, w Nowéj Zelandyi mają założyć nowe kolonie i przenieść tam stary, a wedle zdania wielu Anglików, przestarzałą Anglią. Nigdy jeszcze dotąd od owych czasów, kiedy Grecy swą młodzież zbyt liczną wysadzali z swemi bogami i zwyczajami na brzegi barbarzyńców, nie dokonano tak systematycznéj próby kolonizacyi jak dzisiejsza. Nawet emigracya kwakrów i prezbitaryanów do nowéj Anglii, nie miały tak wiele obiecującego początku. Wprawdzie wtenczas wyruszały całe gminy z swemi pastorami lub nauczycielami, ale zbywało im na blasku wysokich nazwisk, na powadze prawa a zwłaszcza na organizacyi przez cały kraj macierzysty. Kiedy mąż stanu zwraca swą uwagę na materyalną część wyprawy i na jéj skutki, uwaga publiczna zwraca się więcéj na powody tego uderzającego zjawiska. Założycielami i naczelnikami tego nowego a olbrzymiego planu emigracyi są po większéj części ludzie należący do klerykalnego stronnictwa w kościele angielskim, a kłótnia biskupów z księdzem Gorham dała dopiero temu całemu ruchowi popęd. Po raz pierwszy obrońcy nietolerancyi uciekają z staréj swéj ojczyzny, by w odległéj stronie założyć znowu kościół niemiłosierdzia, niepodobni w tém do owych dawnych prezbitaryanów, którzy opuszczali kraj z swą wiarą i kościołem, ponieważ rząd jedno i drugie ograniczał. Ludzie z Canterbury-Settlement (tak się zwie dzisiejsza emigracya) opuszczają, jak sami mówią, kraj Faraonów, z swym Mojżeszem i Aaronem na czele, ponieważ państwo i większa część członków kościoła nie chce uciążliwymi robić związku pomiędzy kościołem i państwem. Dla tych wychodzców hasłem jest »biskup i common prayer book« (księga do nabożeństwa przez kościół episkopalny zatwierdzona.) Wkrótce odpłynie już mianowana duchowna głowa emigracyi, biskup Jackson. Lord Lyttleton stoi na czele kierującego komitetu; syn lorda Warncliff znajduje się pomiędzy emigrantami; profesor Sewell z Oxfordu, jeden z najgwałtowniejszych mówców na niedawno odbytych zgromadzeniach, ma w tém wielki udział. Oprócz bogactwa a przynajmniéj dobrego bytu emigrantów, żądają ścisłéj wiary w zasady panującego kościoła. Rząd dał stowarzyszeniu temu pod tym i innemi względami zupełną swobodę działania, zachowując sobie zwykłe prawo nadzoru. Kolonia ta może się rządzić jak jéj się podoba.

Spectator upomina londyńskich właścicieli domów i hoteli, kupców i t. d. że honor ich i korzyść nakazuje, by nie zdzierali ani oszukiwali cudzoziemców. Zwraca uwagę dyrekcyi kolei żelaznych, omnibusów, statków parowych, że na świecie są jeszcze inni ludzie jak londyńczycy i że dla tego na stacyach należy taxy, przepisy i t. p. w kilku językach drukować, by cudzoziemcy uniknąć mogli przykrości.

Francya.

Paryż, 22. Września. — Monitor dzisiejszy wylicza czyny wojskowe byłego króla holenderskiego, a ojca prezydenta, którego nazwisko umieszczono pomiędzy innemi wojakami, na bramie tryumfalnéj, gdyż dzienniki podawały w wątpliwość jego sławę wojenną.

Od trzech dni obowiązani są dyrektorowie teatrów składać policyi obszerne sprawozdania względem sztuk, które mają być wieczorem przedstawiane

Pod Wersalem odbędą się manewra wojskowe. Ku temu celowi wyruszyło z Paryża 30,000 wojska i będą udawać dobywanie i bronienie miasta. Każdy żołnierz otrzymał 24 nabojów. Przytem massa artyleryi będzie użytą. Po manewrach prezydent rozdzielać będzie krzyże legii honorowéj i podaruje żołnierzom 15,000 fr. gratyfikacyi. Mówią i o oficerskim bankiecie w zamku wersalskim.

Bulletin de Paris utrzymuje, że Cavaignac mimo nadwerężonego zdrowia bardzo się zajmuje polityką. Wszystkie odcienia republikańskie łączą się pod jego kierunkiem, aby zadać cios dotkliwy reakcyi zaraz na początku posiedzeń zgromadzenia narodowego.

Organa elizejskie starają się dowieść, że z uchwał rad departamentowych względem przeglądu konstytucyi pokazuje się, iż Francya chce przedłużenia prezydentury Ludwika Napoleona. Opinia tu objawiona musi przeto skłonić zgromadzenie narodowe, do świadczenia się za przeglądem. Niemam wprawdzie proroczego ducha, co postanowi zgromadzenie narodowe pod względem przeglądu konstytucyi, ale to wiem, że manifestacye rad jeneralnych nie są przychylne przeglądowi w duchu bonapartystów. Ocenienie uchwał rad departamentowych najlepiéj tego dowiedzie. Z 85 rad departamentowych, 21 niedotknęło wcale kwestyi przeglądu, milczenie to wcale nieprzemawia za rewizyą a tém mniéj za elizejskim planem. Z 64 rad, które się tą kwestyą zajmowały, 10 oświadczyło się przeciw wszelkiéj rewizyi, 2 za ścisłém zachowaniem konstytucyi we wszelkich częściach, 1 za utrzymaniem rzeczywistéj rzeczypospolitéj lub przywróceniem legitymistycznéj monarchii, 29 za rewizyą konstytucyi, pod warunkami konstytucyi przewidzianemi. Wszystkie te 42 departamentów oświadczyło się przeciw przedłużeniu prezydentury Ludwika Bonapartego lub przeciw powtórnemu jego wyborowi, ponieważ chcą uszanowania konstytucyi we wszystkich jéj częściach. Uszanowanie konstytucyi, bądź z rewizyą lub bez niéj, wyłącza bezwzględnie Ludwika Napoleona od przyszłéj prezydentury. Przypuszczając, że pozostałe 22 departa, stanowczo oświadczyły się za rewizyą konstytucyi na rzecz prezydenta przez obecne zgromadzenie narodowe, czyli za parlamentarnym zamachem politycznym, — (gdy tymczasem 10 rad dep. nieoznaczyły wcale celu rewizyi) — widzimy, że dwie trzecie (42) przeciw jednéj trzeciéj (22) z 64 departamentów, które się tą kwestą zajmowały,

są przeciwne widom elizejskim. Jeżeli więc opinia publiczna tych 64 departamentów może wpłynąć na obecne zgromadzenie narodowe, natenczas wpływ nie będzie przychylnym nadziejom pałacu elizejskiego.

Włochy.

Turyn, d. 17. Września. — Dzienniki dotychczas nic jeszcze nie donoszą pewnego o zajściach w Kagliary. To tylko nie ulega wątpliwości, że biskup rzucił klątwę, którą bardzo obojętnie przyjęto. Budżet na rok 1851. oddano do kwestury izby deputowanych dla wręczenia go każdemu z członków. — Na zapytanie, czy wyroki zaoczne przed sąd przysięgłych wytaczane być mają, dała podobno rada stanu w Turynie odpowiedź odmowną. — Król sardyński odwiedzi Genuę w pierwszych dniach Października.

Turyn, d. 18. Września. — Mamy teraz pewniejsze wiadomości we względzie kongresu biskupów w Villanovetta, o którym już Croce di Savoja donosił, a które się w części znacznéj potwierdzają. Biskupi owi zapewne w celu wybadania ducha, przybrali także kilkunastu księży wprawdzie niezbyt wysokie posady zajmujących, ale znacznego wpływu. Chodziło tam o rzecz dosyć ważną, która lubo brzmi dosyć dziwnie, jest prawdziwą, t. j. o poparcie sprawy sardyńskiéj w kwestyi spornéj pomiędzy gabinetem turyńskim a kuryą rzymską. Kongres postanowił wyłożyć Piusowi IX., że dalszy ciąg niezgody sardyńsko-rzymskiéj, jedności kościoła katolickiego zagraża i że syzmy do rzeczy niepodobnych liczyć nie należy, gdyż w Piemoncie znaczna liczba księży bezwarunkowo ze sprawą rządu sardyńskiego trzyma. Uczestnicy kongresu błagają zatém w piśmie swojém Piusa IX., ażeby przez wzgląd na niezbędne żądania czasu i wolę powszechną narodu dał przyzwolenie swoje nie tylko na prawa Siccardego, ale i na inne reformy, które rząd sardyński w stosunkach państwa do kościoła poczynić zamierza i daléj, aby nadzwyczajnemu posłowi sardyńskiemu nie dał z Rzymu odjechać, nie dawszy mu zadowalniających go zapewnień. — Wielu członkom kleru wyższego po prowincyach przesłano odpis petycyi téj do papieża, dla ztwierdzenia prośby owéj przez podpisanie nazwisk. W związku z kongresem tym zostaje zapewne owe doniesienie w półurzędowym dzienniku florenckim zamieszczone, według którego Pius IX. oświadczyć miał Pinellemu zabierającemu się do odjazdu życzenie swoje, aby tenże wyjazd do dalszego czasu odłożył i negocyacye z dworem papieskim daléj prowadził. A więc zdaje się potwierdzać dawniejsze zdanie nasze, że Rzym nie pozwoli, aby rzecz ta doszła do ostateczności. Z wielką pewnością utrzymują tutaj, że Pius IX. byłego nuncyusza w Paryżu, kardynała Fornari, chce sekretarzem państwa zamianować, i tą prostą zmianą osób wszelkie zawady usunąć, jakie dotąd kardynał Antonelli postępowaniem swojém porozumieniu z dworem turyńskim stawiał. Godném uwagi jest, że powiększéj części też same osoby, które się teraz zjechały do Villanovetty, może przed pół rokiem odbyły kongres, na którym uchwaliły protestacyą przeciw prawu Siccardego, i odwołały się do papieża, aby tenże sankcyi swojéj odmówił.

Z Piacenzy piszą pod dniem 10. Września: »wypędzenie łazarzystów z ich pięknego klasztoru, który mają do podziękowania kardynałowi Alberoni, ganią nadzwyczaj wszystkie stronnictwa i wszystkie dzienniki, słychać tylko głos jeden oburzenia przeciw temu czynowi samowładnemu. Gazeta wychodząca w Parmie utrzymuje, że poszukiwanie rozporządzone w ich domu oddało w ręce władz dowody jak najcięższe, tymczasem nie przytacza żadnych innych obwinień przeciw zakonnikom, jak, że młodzież sobie powierzoną w dążnościach przychylnych Piemontowi, a w usposobieniu nieprzyjaznem dla rządu Parmy i załogi austryackiéj wychowywali. Proces więc zgromadzeniu temu wytoczono o dążności. Jest rzeczą bardzo podobną do prawdy, że papież postępek księcia Parmy surowo zgani. Mówią także, że Francya, ojczyzna założyciela zakonu łazarzystów, która się zawsze następcami św. Wincentego de Paulo opiekowała, teraz się również za nimi ujmie. — Powiadają, że przyjazd sekretarza poselstwa francuzkiego z Florencyi do Parmy właśnie w styczności z tém zostaje. — Zniesienie klasztoru tego, który w mieście naszém tak dalece dobro ogólne wspierał, więcéj jeszcze znienawidziło rządy Karóla III., i odwieczném nienawiści, która zawsze Piacenzę i Parmę dzieliła, znowu żywiołu nowego dodało.

Galicya.

Kraków, dnia 22 Września. Za kilka tygodni ukończona zostanie jedna z najpiękniejszych budowli zdobiących nasze miasto. Chcemy mówić o moście Podgórskim, wystawionym według planu i pod kierunkiem p. Kutschery. Przypatrując mu się po wielekroć w ciągu ostatnich miesięcy nie mogliśmy się wydziwić szybkości roboty, z jaką to wielkie dzieło wykończono, szybkości która w niczem nie ubliżyła ani dokładności i trwałości budynku, ani nie zepsuła harmonii w ogólnym planie nakreślonéj. Powtarzamy, gmach ten będzie miastu naszemu ozdobą, p. Kutscherze zaszczytem. Wiemy o tém, że słowa nasze nie mogą w niczém powiększyć wewnętrznego zadowolnienia jakie uczuwać musi mistrz na widok swojego dzieła; ale chcielibyśmy aby był przekonany, że tego uczucia nie on tylko ale wszyscy oglądający tę wspaniałą budowlę doznają, któréj zdjęcie rysunku polecono znakomitemu naszemu artyście p. Kurowskiemu, w celu przesłania do ministeryum. Oglądaliśmy ten obraz zachwycający pięknością, precyzyą a co najważniejsza prawdą rysunku. P. Kurowski nie należy do rzędu tych malarzy którym się zdaje że krajobraz dopiero pod ich ołówkiem nabiera estetycznego wykończenia. Jestto nieszczęśliwa mania odejmująca naturze najpiękniejszą jéj ozdobę tojest bogactwo rozmaitości i powlekająca obraz jakimś monotonnym, manierowym kolorytem. Przyczyna tego jest, że ludzie ci niemający prawdziwego uczucia estetycznego, nie pojmują że prawda i natura jest zdrojem wszelkiéj harmonii i piękności, którą wymyślone dodatki tylko zepsuć mogą. P. Kurowski i w rysunku tym nie odstąpił od swojéj zasady wspólnéj wszystkim prawdziwym artystom; wybrał pozycyą przecudowną, pochwycił miasto z nowéj, przez dotychczasowych rysowników pominiętéj strony; z dala nakreślił Ratusz kazimierski i wspaniałe świątynie téj części miasta bogatéj w wspomnienia; ujął na gorącem tle ruch i życie mieszkańców; otoczył iąd wspaniałą wstęgą Wisły a w środku tych cudownych ram krajobrazu stoi most ujmujący swą wielkością i prostotą. Harmonia rysunku jest nieporównana ale precyzya niemniejsza. Wykończony z taką dokładnością że przypatrując mu się przez szkło powiększające nowe odkrywaliśmy szczegóły. P. Kutschera uczyni publiczności rzetelną przysługę jeżli piękny ten rysunek (a jest i dla tego piękny że jego dzieło z taką prawdą oddaje) każe litografować i do zbioru artystycznego krajowych widoków tę jeszcze dorzuci pamiątkę, wiążąc z nią imię swe na długo. Nie tylko miłośnicy rzeczy krajowych ale wszyscy lubownicy sztuki czekają na tę litografią niecierpliwie.

Austrya.

Wiedeń, 24. Września. — Wybór nowéj rady miejskiéj zaczyna kruszyć lody indeferentyzmu, jakie serca obywateli obsaczyły; przynajmniéj sceny niektóre każą wnosić o namiętném wzburzeniu umysłów. Zapał walki przy wyborach jest tym godniejszy uwagi, że w szranki wystąpiło jedynie stronnictwo konserwatywne i liberalne, radykaliści zaś częścią w skutek ograniczonego prawa wyborczego, częścią z zasady zdala pozostają. Z rozmaitych przedwstępnych przygotowań wnosić prawie z pewnością można, że żywioł liberalny zwycięsko wyjdzie. — Rozporządzenia dzisiaj ogłoszone dotyczą utworzenia dwóch oddzielnych krajowych dyrekcyi finansowych dla Węgier jakoteż dla województwa serbskiego i banatu temeskiego. — Jako myśl przewodnicząca jest tutaj wyrzeczona jedność w administracyi. — Zakres działania téj nowéj władzy pozostaje ten sam jak w innych krajach koronnych. Siedlisko węgierskiéj władzy finansowéj będzie w Budzyniu, a tamtéj dla województwa w Temeswarze.

Jednozgodność, z jaką wszystkie dzienniki austryackie potępiają pocztowe rozporządzenie Brucka, niema prawdziwie przykładu podobnego w dziejach świata. Począwszy od Lloydu aż do Volkszeitung, od Reichszeitung aż do Hansjörgel, wszystkie dobrze myślące, jakich bądź odcieni, biją pospołu z opozycyjnemi na naszego zacnego ministra handlu. Nawet jego Sancho Pansa handlujący z całym światem, redaktor Austryi, odmówił mu widać pomocy swojéj, i pan Bruck rad nierad sam się musiał wziąść do obrony tego pięknego wynalazku, lecz zdradził się, niemogąc pochamować swego gniewu ministeryalnego, gdyż na początku zaraz powiada, że przebaczyć należy dziennikom, które widząc interes własny zagrożonym, dopuściły się rozmaitych niestósowności.

Wszystkie dzienniki austryackie mocno użalają się na nową opłatę nałożoną na dzienniki: Czytamy w Lloydzie,

»Pierwéj, gdy wielkie ulepszenia w administracyi pocztowéj, które nam od owego czasu obiecano, nie były nawet projektowane, państwo samo zajmowało się expedycyą dzienników za opłatą 20 prct. od ceny miejscowéj. Dziennik, który w Wiedniu kosztował 12 zlr. za obrębem Wiednia kosztował w całéj monarchii 14 zlr. 24 kr. Pocztamt podejmował się za wynagrodzeniem 2 zlr. 24 kr. od egzemplarza, przyjmować pieniądze prenumeracyjne i bezpłatnie odsełać je redakcyom, i kopertować całą przesyłkę.

Teraz, po wielkich ulepszeniach (!) w administracyi pocztowej, żąda państwo za samo przesyłanie dziennika kosztującego 12 zlr. i wychodzącego codziennie, 3 zlr. i 39 kr. Żąda prócz tego kopertowania każdego w szczególności numeru i potwórnego kopertowania wszystkich dla jednego miejsca przeznaczonych dzienników; która to fatyga pojedyńcze redakcye przynajmniéj 1 zlr. 21 kr. od egzemplarza kosztować będzie. Znosi nadto bezpłatne przesyłanie prenumeracyjnych pieniędzy, co z wydatkiem na recepis, retour recepis i t. d. na każdy egzemplarz wyniesie w przecięciu 1zlr. Ostateczny rezultat jest, że redakcye pierwéj za 2 zlr. 24 kr. tego samego dokonywały, co teraz 6 zlr. kosztować będzie czyli że wydatek 20% wzrósł do wysokości 50%.

Według austro-niemieckiego traktatu pocztowego, należytość za przesyłanie dzienników politycznych codziennie wychodzących, które w jednem państwie oddawane, w drugiem bywają odbierane, gdy takowe najmniéj 12 zlr. rocznie kosztują — może tylko 50 prct. wynosić — z czego pocztamt posełający jedną, a odbierający drugą bierze połowę. Wszystkie państwa, w tym traktacie udział mające, podejmują się podnoszenia i przesyłania prenumeracyjnych pieniędzy, kopertowania i expedycyi dzienników do najodleglejszych punktów swoich krajów, nie licząc więcéj nad 25 prct. od ceny miejscowéj. Dlaczegoż Austrya sama jedna ubiega się za tem odznaczeniem się, aby dzienniki swoje dwa razy większym obkładać podatkiem aniżeli sprzymierzone z nią państwa?«

Gazeta Ostdeutsche Post z niemniéj energiczną występuje opozycyą.

Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska zawiera rozporządzenie pana ministra handlu, zadające dziennikarstwu cios nader bolesny. W zeszłym tygodniu oświadczył pan minister finansów w przedstawieniu ministeryalnem, że stempel na dzienniki, niepowinien być wprowadzonym — a dziś już spotyka nas tenże stempel dziennikarski pod maską stempla pocztowego. Jak gdyby stempel nie był zawsze stemplem, jak gdyby zachodziła w tém jakaś różnica czyli czarna plama na pierwszéj stronie będzie wybitą, czy też na grzbiecie koperty przylepiony znaczek.

Austryackie dzienniki opłacały dotąd za każdy egzemplarz pocztą rozesłany, należytość pocztową 15$^0_0$ od ich ceny. Większa część tych dzienników, mających wielki na poczcie odbyt, kosztuje 12 złr. rocznie, co przynosiło poczcie znaczny dochód 1 złr. 48 kr. od egzemplarza. Nagle wychodzi rozporządzenie, że każdy Ner dziennika ma płacić 1 kr. podatku, co przy 300 Nrach rocznie czyni 5 złr m. k. Czyżto nie jest ów dawny kochany przedmarcowy stempel? Wprawdzie zachodzi jakieś ulżenie! Bo kiedy redaktor dziennika sam sobie małą dyrekcyą poczty urządzi, egzemplarze w paczki poskłada i nadto te paczki według prawideł sztuki i umiejętności pocztowéj zakopertuje i podzieli, tak, iż każdemu w szczególności pocztamtowi w Monarchii, w należytéj ilości egzemplarzy, bez szczególnéj dalszéj manipulacyi rozesłane być mogą — wówczas powiadamy, następuje ulżenie, i to jakie? Czy może owe 1 złr. 48 kr., które się pierwéj płaciły za fatygę, jaką poczta rzeczywiście podejmowała, zredukowane zostają? Bynajmniéj, ulżenie na tém zależy, że poczta uwolniona od dotychczasowego trudu, tylko 3 złr. zamiast 1 złr. 48 kr. pobierać będzie. Nie jestże to stempel?«

Korespondent wiedeński dziennika Const. Blatt zapewnia, że ostatnie rozporządzenie pocztowe ministra handlu, nakładające nową opłatę na dzienniki, we wszystkich klassach towarzystwa najgorsze znalazło przyjęcie, co nieomieszka zapewne wywrzeć wpływu na sferę, z któréj wyszło. Wszyscy się na to zgadzają, że jeżli rzeczone rozporządzenie nie jest wymierzone wprost przeciwko dziennikarstwu, ale tylko w celu finansowym, wówczas mija się z celem, bo podwyższona cena dzienników zmniejszy niewątpliwie liczbę abonentów, a tém samem dochodu z téj gałęzi albo wcale nie albo bardzo nieznacznie podwyższy.

J. C. Mość najw. postanowieniem z d. 15 Sierpnia b. r., w uznaniu wiernego i patryotycznego sposobu myślenia, jaki niżéj wymienieni członkowie galicyjskiéj szlachty po wszystkie czasy a szczególniéj w ostatniéj burzliwéj epoce okazali, i zasług jakie dla powszechnego dobra położyli, raczył udzielić im następujące odznaczenia, mianowicie: W. Sokolnikowi krajowemu i szambelanowi Kajetanowi hr. Lewickiemu order żelaznéj korony drugiéj klassy; dr. praw Kaźmierzowi hr. Stadnickiemu tenże order 3éj klassy obadwa z uwolnieniem od taksy; podskarbiemu krajowemu Cypryanowi hrabiemu Komorowskiemu, krzyż komandorski, a szambelanowi Witowi hr. Żeleńskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Złoty krzyż zasługi z koroną: komissarzom obwodowym: Bolesławowi hr. Borkowskiemu, Konst. bar. Brunickiemu, Józefowi Szalowskiemu, Mauryccmu Pajackowskiemu, Ludw. Kube i Janowi Philip.

Turcya.

Débaty otrzymują następną korespondencyą z Konstantynopola z dn. 5. Września: »Ucichły wieści rozgłaszane o bliskim upadku naszego ministeryum. Gabinet zdaje się być silniejszym niż kiedykolwiek, prowincye są spokojne mówią tylko o pewném oziębnięciu stosunków między Portą i wicekrólem Egiptu. Abbas pasza nie zdaje się być zdolnym do sprawowania wysokiéj swéj godności, a ludzie przyglądający się z bliska sprawom w Egipcie, obawiają się tam jakiegoś wstrząśnienia. Znikły piękne nadzieje, jakie sobie rokowano po wstąpieniu na tron nowego wicekróla, w utrzymaniu przyjaznych stosunków z Portą i zaprowadzaniu nieodzownych ulepszeń. Wicekról przestraszony cholerą uciekł na wyspę Kretę.

W Konstantynopolu cholera niemniejszą wywołuje trwogę. Panowała bowiem tam po kilkakroć i okropne poczyniła spustoszenia, dotąd nie znać jéj śladu. Jeszcze raz zajmowano się kwestyą wychodzców węgierskich. Pan Koszuth rozpisał listy do ambasadorów zagranicznych i członków gabinetu tureckiego domagając się wolności. W listach tych podaje się jako ofiara własnego zaufania, a nieprawości Turków, i grozi rządowi, że wszystkie skargi swe wytoczy przed trybunał opinii. Ambasadorowie francuzki i angielski przełożyli w tym względzie uwagi swe rządowi. Nie wiemy co na to odpowiedział Ali basza — ale nie zdaje się, aby rząd związany umową z Austryą, mógł się przyczynić do życzeń wychodzców węgierskich.

PRZYPOZWANIE PUBLICZNE.

Anna Szmelcer, któréj spadek z 183 Tal. 9 sgr. 10 fen. massy depozytalnéj się składa, została wyrokiem z dnia 14. Grudnia 1848. roku za umarłą deklarowana.

Że sukcessorowie jéj są zupełnie nieznajomi, zapozywa się zatém tenże, na wniosek ustanowionego w osobie adwokata Pana Schultza I. kuratora, wszystkich tych, którzy do wspomnionego spadku z jakiego bądź fundamentu prawo sukcedowania mieć mniemają, a więc nieznajomych sukcessorów i tychże sukcessorów lub krewnych najbliższych, ażeby się

na dniu 18. Kwietnia r. przyszłego

przed południem o godzinie 11téj przed deputowanym Assessorem Schmidtem w tutejszym Sądzie, do dokładnego udowodnienia praw swych sukcessyjnych stawili, z tém zastrzeżeniem, że inaczéj z swemi pretensyami sukcessyjnemi prekludowanemi zostaną a spadek jako dobro niemające pana fiskusowi przysądzonym zostanie.

Zarazem wzywa się wierzycieli téj massy sukcessyjnéj, ażeby w tym oznaczonym terminie pretensye swe zameldowali i udowodnili, gdyż w przeciwnym razie nie mogą się więcéj nadal trzymać ustanowionego kuratora massy, ale swego zaspokojenia u tego tylko poszukiwać muszą, któremu ten spadek przysądzonym wyręczonym zostanie.

Ci którzy przy meldowaniu się chcą pełnomocnika użyć, muszą się do którego z ustanowionych tu adwokatów: Panów Roquette, Schultza II., Ekkerta, Wolffa, Petersona, Senffa i Bekkera udać, i tegoż w plenipotencye i informacye zaopatrzyć.

Bydgoszcz, dnia 5. Maja 1850.

Król. Sąd powiatowy. I. Wydz.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Folwark wieczysto-dzierżawny w Biskupicach pow. Inowracławskiego pod Nr. 1. położony, otaxowany na 6005 Tal. 28 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 31. Października 1850. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedany. Inowracław, dnia 25. Marca 1850.

Król. Sąd powiatowy; Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie skróconéj konkursowéj po Seligu Margoliuszu zawiadomia się niniejszém niewiadomych wierzycieli o nastąpić teraz mającym podziale massy pomiędzy znanych dotychczas wierzycieli.

Krotoszyn, dnia 15. Września 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Miejsca w jatkach na nowym rynku, tudzież miejsca za temi położone, wydzierżawione będą na rok 1851. w terminie dnia 14. Października r. b. na Ratuszu o godzinie 9téj zrana przed Radzcą miasta Panem Thayler najwięcéj dającym, o czém uwiadomiamy interessentów z tém nadmienieniem, iż połowa dzierżawy w terminie złożoną być musi.

Poznań, dnia 3. Września 1850.

Magistrat.

Sprzedaż z wolnéj ręki.

Młynarski grunt z inwentarzem żywym i martwym, rozległości 75 m. 148 □p. w Święczyniu pod Nowém miastem. Bliższe szczegóły w księgarni Stefańskiego w Poznaniu.

Winogron z Radojewa, koszyczek po 7½ Sgr. dostać można codziennie świeżo rwanych na ulicy Magazynowéj pod Nr. 1. w domu Pana Wilke.

Przeniesienie traktyerni.

Z dniem 3. Października przenoszę traktyernią moję z placu Wilhelmowskiego do domu Pana Douchy na starym rynku pod Nr. 68., co niniejszém jaknajuniżeniéj donoszę.

D. T. Stiller.